Ночью

Стоит на небе месяц, чуть живой,
Средь облаков струящихся и мелких,
И у дворца угрюмый часовой
Глядит, сердясь, на башенные стрелки.

Идет домой неверная жена,
Ее лицо задумчиво и строго,
А верную в тугих объятьях сна
Сжигает негасимая тревога.

Что мне до них? Семь дней тому назад,
Вздохнувши, я прости сказала миру,
Но душно там, и я пробралась в сад
Взглянуть на звезды и потрогать лиру.

Осень 1918
Москва

Nocą

Na niebie księżyc tkwi, ledwie żywy,
Pośród obłoków, co płyną jak fala,
A przed pałacem stróż nieszczęśliwy
Patrzy ze złością na strzałki zegara.

Do domu wraca niewierna żona,
Szukając w myślach usprawiedliwienia,
A wierną w mocnych snu ramionach
Trawi gorączka nie do ugaszenia.

I cóż mnie do nich? Tydzień wstecz nie więcej,
Westchnąwszy - wybacz - wyrzekłam do świata,
Ale tam duszno, do sadu czym prędzej
Pobiegłam z lirą szukać szczęścia w gwiazdach.

Jesień 1918
Moskwa

Kopiowanie tekstów, obrazów i wszelakiej twórczości użytkowników portalu bez ich zgody jest stanowczo zabronione. (Ustawa o prawie autorskim i prawach pokrewnych, Dz.U. 1994 nr 24 poz. 83 z dnia 4 lutego 1994r.).

Lilah, dodano 12.03.2016 22:19

Dokument został wygenerowany przez www.portal-pisarski.pl.